

tych ostatnio po aresztowaniu p. red. Zajączka, na terenie powiatów białskiego i żywieckiego — podwoiła się prawie, powstał też cały szereg nowych Kół S.r. Narod. i oddziałów Nar. Org Kobiet, a również i pism narodowych coraz więcej się rozchodzi. Jak z tego wynika, nie potrafi już złamać i zahamować postępu idei narodowej, gdyż sprawy już zbyt daleko zaszły i przed nami jest tylko jedno — zwycięstwo!

Naszemu Kochanemu i Drogiemu Więźniowi, p. red. E Zajączkowi, z całego serca życzymy, ażeby jaknajprędzej mógł się znaleźć z powrotem wśród nas, a równocześnie zapewniamy Go, że będziemy robić wszystko, co w naszej mocy nad urzeczywistnieniem i ucieleśnieniem idei, dla której On, już po raz jedenasty w murach więziennych się znajduje!!

Wierzmy, że tej lawiny która zaczęła się toczyć i która dzisiaj toczy się z coraz większą szybkością i coraz większym pędem — już żadna siła żadna moc zatrzymać nie potrafi — niezłomnie wierzymy w to, że idea narodowa mimo wszystko zwyciężyć musi!!

Dwie sprzeczności.

Jak zapewne wszystkim Czytelnikom „Młod. Nar.“ wiadomo — Wódz Armji Polskiej we Francji, gen. J. Haller. — już od paru miesięcy przebywa w Stanach Zjednoczonych Z. P. O. Oż z tej okazji, prasa całego świata, a szczególnie prasa amerykańska — całe szpalty swych pism poświęca na opisy uroczystości związanych z przyjęciem Wielkiego Polaka, jakiego on doznał na ziemi amerykańskiej.

Zapewne niejednen z czytających o tem, mimowoli — przypomniał sobie powitanie p. gen. Hallera, jakie mu przygotowano podczas Jego objazdu Podhala — w Polsce...

Skonfiskowano i

i donosząc o tem Redakcji „Młod. Nar.“, tak pisze w końcu.

„Dziwy, dziwy... co się dzieje?
— Od Wadowic wicher wieje
Zajął się też mą osobą,
Chce mnie zabrać tam ze sobą
Już raz piąty mnie wzywają,
Coś nowego dla mnie mają
Mocno mają dać mi w skórę
Znaczną grzywnę albo dziurę!

I na moje stare lata
Taka za cześć mi zapłata!
Ciekaw jestem co się stanie?
— Dodajcież mi rady Panie!
I niechajże ten „wiatr“ wieje
Ja w zwycięstwo mam nadzieję.

Jesteśmy świadkami naprawdę bolesnej tragi komedji przeżywanej przez nasze społeczeństwo w chwili obecnej

Frontem do wsi.

Wie o tem każdy uczeń, że w Polsce 73. proc. ludności — to ludność wiejska a odliczając od tej cyfry 1 proc na właścicieli gospodarstw większych (ponad 50. ha), stwierdzamy, że 72 proc. ludności naszej — to ludność chłopska. Więc prawie 3/4 naszego społeczeństwa stanowią chłopi, a zapytajmy się teraz czy ta ludność gra jakąkolwiek rolę w naszym życiu państwowem i narodowem i zastanówmy się jaką rolę odgrywać winna.

W życiu państwa wybijają się zawsze na pierwszy plan t. zw. inteligencja — elita, ona dyktuje prawa, ona tworzy kulturę cywilizację, ona reprezentuje kraj pod każdym względem.

Zdrowa elita jest związana z całym społeczeństwem państwowem, myśli jego kategorjami, zespolona jest silnie z masami, które reprezentuje i z któ-

rych czerpie nowe siły — i taka właśnie jest rzeczywiście elita narodowa, która nie boi się byle podmuchu, rewolucji, bo wie, że jest tylko częścią narodu, a nie tylko sztucznie nałożoną na niego błonką.

Niestety nasza „warstwa górna“ nawet w najmniejszej mierze taką elitą nie jest. Nie zna ona mas, nieraz niemi gardzi, jest często z niemi w walce. Czy kultura nasza jest znana szerokim rzeszom, czy choć jedno z naszych dzieł współczesnej literatury idzie pod strzechy? Czy istnieje jakkolwiek więź duchowa? Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że nie.

Nic w tem dziwnego, przecież te szczyty prawie zupełnie nie czerpią soków z dołu. Jeśli u nas na ogólną liczbę studentów szkół wyższych w 1928/29 roku tylko 9, 8 proc. było synów chłopskich, a teraz, po nowej ustawie z powodu podniesienia taks i z powodu zubożenia wsi, stan ten jest znacznie gorszy — jeśli 72. proc. narodu nie może dostarczyć nawet 10. proc. ludzi z wyższem wykształceniem którzy ponadto z powodu braku poparcia i „pleców“ zajmują tylko najniższe stanowiska — to nie możemy mówić, że nasza elita jest elitą całego narodu.

Nauczyliśmy się naśladować zachód we wszystkim, bez względu na to, czy stosowne to dla naszej struktury, czy nie. Zapominamy, że co dobre w Anglii, złem być może w Polsce. Kraje uprzemysłowione zajmują się specjalnie swą warstwą robotniczą, bo ta stanowi największy odsetek ich ludności, — stwarza się dla niej ubezpieczenie społeczne, stypendja, — wciąga w górę, i jak nieraz słusznie się zaznacza, tworzy się z niej warstwę napół uprzywilejowaną.

My, mając zaledwie 5 proc. ludności robotniczej, bierzemy wzory z Zachodu i bezkrytycznie stosujemy je u nas. Przecież 8. 1 proc. studentów — to synowie robotników. Więc 72 proc. ludności daje 98 proc. a 5 proc. — 81 proc., nie mówiąc o tem, że urzędnicy, nauczyciele i oficerowie dają aż 383 proc. słuchaczy w szkołach wyższych.

Jaka więc nasza kultura, jaką więź z masami? Gdzie sprawiedliwość?